

ODDZIAŁ POZNANSKI.

Z powodu powołania sekretarza p. St. Kaczmarka na ćwiczenia wojskowe, sekretariat oddziału poznańskiego, znajdujący się przy ul. Dąbrowskiego 42, urządzać będzie jedynie w poniedziałki, w środy i w piątki od godz. 17 do 19 a w niedzielę od godz. 8 do 13 i to w czasie od 19 sierpnia do 16 września br. —

KOMUNIKAT.

Zwracamy Szan. Kolegom uwagę na postanowienia art. 6 rozporządzenia policyjnego o ruchu kołowym m. stoł Poznania z dnia 23 kwietnia 1929 r., w myśl którego nie wolno wyprzedzać innych pojazdów, jak tylko pojazdy powolniejsze (a więc furmanki, wozy z zaprzęgiem konnym różnego rodzaju, lokomobile i t. p.). Również zwracamy Szan. Kolegom uwagę na to, ażeby na skrzyżowaniach ulic zwalniał bieg do 6 klm. godz., gdyż organa policyjne zwracają na to baczniejszą uwagę i w razie uchybienia nakładają wysokie grzywny.

Apelujemy do Szan. Kolegów, aby w razie otrzymania mandatu karnego z powodu którego czują się pokrzywdzeni, zjawili się o s o b i ś c i e w sekretariacie tego samego dnia lub najpóźniej następnego dnia po otrzymaniu mandatu karnego. Zdarza się bowiem dość często, że Koledzy przybywają z mandatami karnymi na ostatnią niemal godzinę lub nawet po upływie kilku dni a nawet tygodni po doręczeniu mandatu. Późno przedstawione mandaty nie będą przez Zarząd uwzględniane. Osobiste zjawienie się jest warunkiem do załatwienia mandatu. Zarząd.

— o —

Bardzo oryginalnym znawcą prawa jest w Poznaniu posterunkowy Nr. 162, który mianowicie wobec jednego z naszych kolegów twierdził, że jest prawo, iż szofer, zatrudniony na doróżce samochodowej, jest zobowiązany wnieść pasażerowi swe pakunki aż na II. piętra. Kolega nasz bowiem odmówił jednemu pasażerowi wniesienia ciężkiego kufra ponieważ pasażer ten zwrócił się doń z takim żądaniem w sposób ubliżający, bo temi słowy: „Złaż pan z wozu, i wnieść pan mają walizę“. Słowa te wymówione były w tonie, w którym zwykle oficerowie zwracają się do swych rekrutów. Słusznie wobec tego postąpił sobie nasz kolega, skoro takiemu gościowi odpowiedział, że nie jest fragarzem. Ponieważ gość odmówił wskutek tego zapłaty za przejazd, zwrócił się nasz kolega do wspomnianego posterunkowego po interwencję, a wtedy otrzymał taką informację, którą podaliśmy na wstępie. — Wobec takiego wyjątkowego prawodawcy zwrócił się Zw. Zaw. Automobilistów Rz. P. Oddz. Poznań. do odpowiednich czynników, by posterunkowego pouczono odpowiednio o istotnie obowiązujących praw i by się pozbył swych oryginalnych pomysłów.

Należy przy tem jednak zauważyć, że niejedno krotnie zwracają się pasażerowie do kierowców doróżek samochodowych w sposób, jakgdyby ci kierowcy byli osobnikami z pod ciemnej gwiazdy. Każdy kolega, szanujący swą godność zawodową i ludzką winien takim gościom dać odpowiednią odprawę, w sposób mniej więcej, jak wyżej podany kolega.

Dla pouczenia kolegów nadmieniam, że w myśl art. 30 rozporządzenia policyjnego z dnia 27 lutego 1929 nie wolno kierowcom doróżek samochodowych opuszczać swego pojazdu, chyba, że zmusza go do tego konieczna potrzeba, a wówczas winien on powierzyć swój pojazd osobie, godnej zaufania. (zuverlässigen Person).

— o —

Spółceństwo poznańskie żywo było poruszone wyjątkową, jak na tutejsze stosunki, katastrofą autobusową, jaka miała miejsce dnia 21 czerwca br. w pobliżu Gniezna.

Oto onego dnia o godz. 17.30 wracała z Kruszwicy wycieczka żeńskiego seminarjum nauczycielskiego z Wołkowysku do Gniezna w dwóch autobusach typu Komnick. Gdy autobusy zbliżały się do Gniezna, w miejscu, gdzie szosę poznańsko-toruńską przecina linja kolejowa Gniezno-Nakło, po przejechaniu przez tor kolejowy pierwszego autobusu, wjechał pociąg zdążający z Nakła do Gniezna w następny autobus, kierowany przez kol. Koreza. Dzięki jedynie przykładowej przytomności umysłu kol. Koreza, który zauważywszy w ostatnim momencie zbliżający się pociąg, skrzył autobus w lewo tak, że pociąg uderzył w prawy bok motoru, uniknięto nieobliczalnej w następstwach katastrofy. Skutkiem jednak tego zderzenia około 20 pasażerek odniosło kontuzje lżejszej natury, zaś kol. Korez doznał wstrząsu mózgu.

Wypadek ten poruszył do głębi poznańskich kierowców samochodowych, albowiem miejsce, w którym katastrofa się zdarzyła, jest dla ruchu samochodowego bardzo niebezpieczne. Szosa poznańsko-toruńska, na której panuje ogromny ruch pojazdów mechanicznych i konnych, nie jest zabezpieczona barjerą w miejscu, gdzie przecina szosę tor kolejowy Gniezno-Nakło, mimo, że na szlaku tym kursuje dziennie przeszło 20 pociągów.

Nawet obeznanemu z miejscowymi warunkami kierowcy sprawia trudność stwierdzenie, czy pociąg się zbliża, gdyż wskutek wysokich nasypów „śnieżnych“ pociąg staje się niewidocznym dla tego kierowcy, który zdąża w kierunku z Torunia do Gniezna. Cóż dopiero mówić o takim kierowcy, który poraz pierwszy na tej drodze się znajduje. Wszędzie są szosy zabezpieczone barjerami przed torami kolejowymi, to też każdy kierowca, który zbliża się do toru kolejowego uważa na to, czy barjera jest spuszczone, której niespuszczenie oznacza rzecz prosta „droga wolna“. Jeżeli mniej

Koledzy, rozpowszechniajcie nasze pismo!